

## Punkty od przyjaciół. Szombierki Bytom - Szczakowianka Jaworzno 1:2 [relacja + foto]

Autor: Dominik Kasprzyk  
27.10.2013.  
Zmieniony 28.10.2013.

Trzy gole, tyle samo rzutów karnych, dwa nieuznane trafienia i sporo emocji – tak wyglądał sobotni mecz przyjaźni między Szombierkami a Szczakowianką. Po raz drugi w tym sezonie z takiego starcia zwycięsko wyszła Szczakowianka, która nareszcie przełamała fatalną passę i po bramkach Pawła Kędronia i Pawła Sermaka mogła triumfować.

Spotkania Szombierek ze Szczakowianką określane są mianem „meczy przyjaźni”, gdyż kibice obu ekip od lat przyjaźnią się ze sobą. W sierpniu mecz tych drużyn w Jaworznie był prawdziwym świętem i tak na boisku, jak na trybunach było bardzo ciekawie. W sobotę w Bytomiu chociaż emocji było co niemiara, trochę zabrakło tej świątecznej atmosfery. Z drugiej jednak strony – nie bardzo było co świętować – Szombierki ostatnio po dobrym ligowym starcie doznały zadyszki i wyraźnie obsunęły się w tabeli, Szczakowianka zaś podłamana była siedmioma z rzędu ligowymi porażkami.

Przed meczem chwilą ciszy uczczono pamięć jednego z kibiców Szombierek. W pierwszych minutach obie ekipy badały się nawzajem. Jako pierwsza do ofensywy przystąpiła Szczakowianka i... bardzo szybko wyszła na prowadzenie. W 12. minucie Paweł Sermak zagrał idealnie między dwóch obrońców gospodarzy do Pawła Kędronia a ten w sytuacji sam na sam bez problemu pokonał Szymurę. Szczakowianka jednak niezbyt długo cieszyła się z prowadzenia. Kilka minut później Maciej Domurat faulował w polu karnym szarżującego Sebastiana Pączko a sędzie Markiewicz pierwszy raz w tym dniu wskazał na jedenasty metr. Karnego na bramkę zamienił Hubert Jaromin. Obie ekipy jeszcze w tej części gry próbowały przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, brakowało im jednak nieco skuteczności. Na bramkę strzeżoną przez Kojdeckiego uderzać próbowali chociażby Szeja czy Dymkowski, bramkarz Biało-Czerwonych nie musiał jednak nawet interweniować. Jaworznianie odpowiedzieli kilkoma groźnymi atakami, po których najbliżej powodzenia był Dariusz Bernas, po jego strzale z dystansu piłka minęła jednak słupek. Dopiero w końcówce pierwszej połowy piłka ponownie zatrzepotała w siatce. Na trzy minuty przed końcem po rzucie różnym i zamieszaniu w polu karnym Szczakowianki, piłkę do siatki wpakował Piotr Makowski, arbiter uznał jednak, że był na pozycji spalonej i gola nie uznał. Parę chwil później Szczakowianka odpowiedziała kolejnym trafieniem. Po akcji Franiela i Sermaka piłka trafiła do Dariusza Bernasia, ten poradził sobie z obrońcą i z bliska oddał kąśliwy strzał. Bramkarz gospodarzy wypluł piłkę przed siebie wprost pod nogi Bernasia a ten tym razem już bez wahania umieścił ją w siatce. Sędzia z Katowic w tej sytuacji uznał jednak – wbrew protestom Biało-Czerwonych – że jaworznianie faulował golkipera z Bytomia i nie zaliczył także tego trafienia. Po przerwie Szczakowianka, która już wyraźnie uwierzyła w swoje umiejętności, odważnie zaatakowała, gospodarze jednak także nie zamierzali się tylko biernie przyglądać i dzięki temu kibice obojczy mogli kilka ciekawych okazji pod obiema bramkami. Szombierki mimo stwarzanych okazji miały spore problemy z celnością. Strzały Jaromina i Pączko w bezpiecznej odległości mijały bramkę jaworznickich Drwali. Goście za to okazali się bezlitośni. W 56. minucie Rafał Berliński dał się przewrócić na granicy pola karnego. Po interwencji bocznego arbitra główny sędzia zdecydował się na podyktowanie kolejnej jedenastki – tym razem dla jaworzniaków. Do wykonania jedenastki podszedł Paweł Sermak i pewnym strzałem pokonał Szymurę, ponownie wyprowadzając Szczakowiankę na prowadzenie. W kolejnych minutach jaworznianie mimo korzystnego rezultatu nie zamierzali się bronić i próbowali jeszcze dobić rywali. W bramce Szombierek dwoił się i troił Przemysław Szymura, który interweniować musiał chociażby po strzałach Sieniawskiego czy Mużyłowskiego. W końcówce spotkania Biało-Czerwoni nieco opadli z sił a gospodarze za wszelką cenę starali się odmienić jeszcze losy spotkania, wciąż jednak mieli spore problemy ze skutecznością. Na dwie minuty przed końcem meczu kibicom Szczakowianki mocniej zadrżały serca. Hubert Jaromin wpadł w pole karne a nieco spóźniony Kojdecki powalił go na murawę. Sędzia po raz kolejny tego dnia wskazał na wapno i wydawało się, że Biało-Czerwoni stracą swoje wymarzone zwycięstwo. Na szczęście dla gości Kojdecki w pełni jednak zrewanżował się za swój błąd i obronił rzut karny wykonywany przez samego poszkodowanego. Ta sytuacja ostatecznie już podłamała gospodarzy, którzy nie byli już w stanie wydrzeć jaworzniakom wygranej. Szczakowianka nareszcie przełamała złą passę i wraca do gry. Biało-Czerwoni zagraли całkiem dobre spotkanie i co ważne – nareszcie byli na tyle skuteczni by pogrążyć rywala. Dzięki zwycięstwu Szczakowianka awansowała o jedną pozycję w tabeli i odrobiła nieco strat do reszty ligowej stawki. Jaworznianie pokazali, że za wcześnie jest by spisywać ich na straty i jeszcze nie raz w tym sezonie pokażą na co ich stać. W chwili obecnej podopieczni trenera Sermaka powinni skupić się na walce o 8. miejsce, które dałoby im rozstawienie na wiosnę w swojej grupie spadkowej.

Szombierki tymczasem muszą zacząć się martwić o swój ligowy byt. Bytomianie przegrali już czwarty mecz z rzędu. Szombierki zagrały słabo i nie potrafiły wykorzystać swoich okazji. Jeżeli szybko nie

poprawią swojej gry, to szybko mogą dać się doścignąć ekipom z dołu tabeli. Co ciekawe w sobotę w wyjściowej jedenastce bytomian znalazło się aż czterech byłych zawodników Biało-Czerwonych: Przemysław Szymura, Krzysztof Szeja, Dawid Mróz i Hubert Jaromin. Szczakowianie tej jesieni zostali jeszcze do rozegrania trzy bardzo ważne spotkania. Już w sobotę w Dzień Zaduszny na Stadionie Miejskim o godzinie 13:00 podopieczni trenera Sermaka będą podejmowali faworyzowaną ekipę Górnika Wesoła. Wicelider wydaje się być poza zasięgiem Biało-Czerwonych, ale nie mający nic do stracenia jaworznianie na pewno postarają się o niespodziankę. W kolejnych tygodniach Biało-Czerwoni zmierzą się zaś jeszcze ze Swornicą i LZS-em Piotrówka i postarają się nieco odrobić do nich straty. Bardzo ważne będzie by w tych dwóch ostatnich spotkaniach nie przegrać, bo dzięki temu Szczakowianka na wiosnę będzie miała znacznie lepszą okazję do ataku na wyższe miejsca w lidze. W tym szalonym dla całej III ligi sezonie każdy punkt jest na wagę złota i patrząc na wyrównany poziom całej stawki, może się okazać na koniec, że nawet pojedyncze bramki mogą decydować o utrzymaniu w lidze. FOTOGALERIA Szombierki Bytom &ndash; Szczakowianka Jaworzno 1:2 (1:1) (Jaromin 34-k. &ndash; Kędroń 12, Sermak 57-k.) Szombierki: Szymura &ndash; Szafranski, Szeja, Słęczok, Stefaniak (77. Urbaniak), Mróz (59. Thiel), Dymowski, Jaromin, Ciołek (59. Ryś), Pączko, Makowski (46. Rosiński) Trener: Krzysztof Górecko Szczakowianka: Kojdecki &ndash; Domurat, Berliński, Grzywa, Franiel &ndash; Przebindowski, Mużyłowski, Sermak, Sieniawski &ndash; Bernaś (86&rsquo; Molenda) &ndash; Kędroń Trener: Andrzej Sermak Sędziował: Adrian Markiewicz (Katowice) Żółte kartki: Jaromin, Mróz &ndash; Bernaś, Berliński, Kojdecki Widzów: ok. 200